Nr. 114. w Wtorek

dnia 19. Maja 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 18. Maja. — Donoszą z Nowego Jorku pod d. 6. b. m., że Hookira armia trzyma się na swem stanowisku i okopuje się na niem. Oddział 15,000 unionistów pod dowództwem Sedgewicka został pobity i w końcu przeszedł na drugi brzeg rzeki Rappahannok. Straty po obu stronach wielkie.

Tryest, 18. Maja. — Z Konstantynopola donoszą pod d. 17. b. m., że pułkownik Türr wyjechał do Galaczu.

— Wedle wiadomości z Bombaju z d. 29. z. m. niespokojności na wschodniej granicy ustały i pokolenia zbuntowane poddały się.

Bruksela, 18. Maja. — Izba deputowanych potwierdziła jednogłośnie zawartą konwencyą z Prusami co do handlu, żeglugi i własności literackiej. Minister donosi, że otrzymał wiadomość, iż związek celny okazuje się teraz skłonnym do przystąpienia do traktatu handlowego prusko francuskiego.

Paryż, 19. Maja. — Dzisiejszy Monitor pisze: poseł pruski hr. v. d. Goltz przesłał pismo do ministra spraw zagranicznych pana Drouin de Lhuys, w którem oświadcza w imieniu pana Bismarka, że list komenderującego w Inowrocławiu jenerała pruskiego w „Czasie“ ogłoszony we względzie poruszeń wojska rosyjskiego na granicy, jest zmyślonym. Hr. v. d. Goltz wspomina dalej w swem piśmie, że mu nie jest wiadomo, czyli w poznańskiej niem. gazecie ogłoszone rozporządzenie naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej także jest zmyślonem. Stara się dowieść jego nieprawdopodobieństwa, gdy dodaje, że te wiadomości są nowym dowodym wytrwałości, z jaką na rząd pruski miotają oszczerstwa. (Redakcya gaz. niem. poznańskiej na to powiada: niemoże prawie ulegać powątpiewaniu, że ów reskrypt jest prawdziwym, ponieważ ze strony kompententnej się jego niewyparto.)

Berlin, 19. Maja. — Najj. Pan raczył nadać malarzowi Nehrlichowi, order korony królewskiej 3 klasy.

Berlin, 18. Maja. — Do posiedz. dzisiejszem izby dep. doniósł prezes Grabow, że dep. Rahn nagle umarł. Następnie odczytał zażalenie dep. Niegolewskiego, że go aresztowano we własnem pomieszkaniu. Zażalenie przekazano komisyi sprawiedliwości. Prezes potem odczytał odpowiedź przesłauą ministerstwu, którą izba uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, równie pismo dotyczące uchwały izby co do wniosku Forckenbeka. Dziś z rana nadeszła odpowiedź ministerstwa, które nie widzi w uchwale izby deputowanych powodu do odmówienia wymaganego oświadczenia. Powtórzono w odpowiedzi owej ministerstwa twierdzenie, że prezes przerwał mowę ministrowi wojny przy odwołaniu się do swej władzy dyscyplinarnej i dla tego ministerstwo obstaje za uznaniem swego prawa. Fakta te ani komisya, ani izba nieoceniła. Rozwodzi się obszernie odpowiedź ministerstwa nad różnemi punktami uchwały i nic nie przetycza przeciw nim, a co do pogwałcenia konstytucyi oświadcza ministerstwo, że musi bronić swego prawa konstytucyjnego. W końcu domaga się oświadczenia, że ministrowie na posiedzeniach niepodlegają władzy dyscyplinarnej prezesa. Dopóki w tej mierze nie nastąpi oświadczenie, dopóty minister wojny nie będzie bywać na posiedzeniach względem propozycyi wojskowych. Hoverbek wnosi, że izba nie widzi powodu do dodawania czegoś do swej uchwały. Wniosek przyjmuje izba wielką większością głosów. Prezes uwiadomi o tem ministerstwo.

Przy przejściu do porządku dziennego wnosi Forkenbek o uchwałę izby: 1) wojskowa nowella ma być dopóty usunioną z porządku dziennego, dopóki ministerstwo niedopełni swego obowiązku konstytucyjnego bywania na posiedzeniach izby; 2) postawić na porządku dziennym przyszłej sesyi sprawozdanie komisyi adresowej. Simson oświadcza, że uważa teoryą za fałszywą, aby izba deputowanych niemogła się zajmować czynnościami bez udziału ministrów. Nawet nie można tej teoryi rozciągnąć do propozycyi wojskowej, a tem mniej ze względu na inne interesa kraju. Ostrzega przed biernością i dowodzi, że wielkąby przysługę wyświadczono ministerstwu tą uchwałą, bo ministerstwo pozbyłoby się postanowienia względem odroczenia, zamknięcia lub rozwiązania izby. Gneist utrzymuje, że obecność ministra jest konieczną przy specyalnych roztrząsaniach prawa wojskowego. Odnowienie przybycia ze strony ministrów jest najbezwzględniejszą negacyą stanowiska konstytucyjnego izby tej, najobraźliwszą rzeczą, jaka kiedykolwiek się wydarzyła. Z tego powodu adres jest rzeczą najbliższą, jaką się zająć należy. Dep. Lette oświadcza się przeciw wnioskowi. Reichensperger także. Forkenbek: Mego wniosku niezrozumiano, dotyczy on nowelli wojskowej, a co do innych czynności decyzya zawisła od izby. Drugi punkt żąda położenia adresu na dziennym porządku. Hr. Schwerin przemawia za wnioskiem Simsona i broni uchwały izby przeciw Reichenspergerowi. Schulze (z Berlina): Jeżeli nam prawa odmawiają, przeto musimy się postawić na tem samem stanowisku i przekonać się, czyli z nieobradowania propozycyj wojskowych nie wykażą się skutki, które mogą być ministerstwu nieprzyjemne. Co do adresu, pozostawić musimy to ministerstwu, czyli ono poczyta za rzecz stosowną przybyć lub nie. Dalej obradować nad propozycyą wojskową, okryłoby izbę śmiesznością. Nie izba, ale ministerstwo będzie w kłopocie. Adres jest dogodny, pociągnie za sobą adresa z kraju. Rozprawy zamknięto. Wniosek Simsona odrzucono, Forkenbeka przyjęto, równie drugi punkt jego co do adresu.

— Krwawe zajście w Bredinken w obw. regen. królewieckim, dotąd żywo zajmuje publiczność niemiecką, a dzienniki podają coraz nowe szczegóły. Bredinczanie toczyli już od dawna spór z tamecznym właścicielem młyna Grossem o staw, który ten chciał spuścić, a mieszkańcy utrzymując, że w niedostatku innej wody obyć się bez tego stawu nie mogą, nie pozwolili. Landrat tameczny zarekwirował 25 żołnierzy, aby groblą stawu przekopać pod ich zasłoną. Wtedy stanęła cała wieś na grobli stawiając bierny opór, kobiety zaś zajęły pierwszy szereg w tem przekonaniu, że wojsko nie użyje na nie swej broni. Tymczasem landrat dał rozkaz natarcia na tłum na grobli stojący, pierwszy szereg spuścił bagnety do ataku, drugi szereg dał na komendę swego oficera Kossaka ognia, padło na miejscu trupem dziewięcioro, pomiędzy temi 2 kobiety i 2 dziewczęta, żołnierze natarli jeszcze bagnetem, włościanie wcale się nie bronili według zeznania świadków, tylko wydzierali kopiącym groblę szpadle. Później okazało się, że 12 osób poległo, a 25 po części ciężko raniono, z żołnierzy jednemu skaleczono palce, drugiemu hełm zgnieciono. Z rannych umarło dotąd 3. Widok trupów po większej części kobiet miał według opisu naocznego swiadka być okropny, między niemi jednej przy nadziei. Kilka z nich miało rany od kuli i bagnetów w plecach i bokach. Jednej kobiecie podziurawiły szyję dwie kule. Mężczyzna jeden miał policzek rozdarty kulą i serce przeszyte. Właściciel gruntu Kariot otrzymał trzy pchnięcia bagnetem i kulę w piersi, nadto czaszkę mu strzaskano. Jednej kobiecie przyłamał się bagnet w ciele, wyciągnęła go sama z rany i rzuciła na ziemię, lekarz wątpi o jej życiu. Jednego młodzieńca przebito na progu szkoły miejscowej. Zesłana na miejsce tych scen okropnych komisya ma dochodzić bliższych powodów tak krwawej egzekucyi spuszczenia stawu.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy królestwa polskiego donosi gazeta niemiecka poznańska, pod dniu 16. Maja, że Moskwa staczała bitwy pod Kłodawą w dniach 12. i 13. Maja z powstańcami, szczególniej w dniu 13. wielkie straty ponieśli Moskale. Jak pewien świadek naoczny powiada, popełnił dowódzca rosyjski błąd, że wojsko swoje rozdzielił, jedną częścią uderzył na powstańców, a drugą wysłał przeciw innemu ich oddziałowi, który tymczasem połączył się z pierwszym i w przeważnej sile Moskalom zadał klęskę. Gdy Moskale powrócili ze swej wyprawy na drugi oddział powstańców, dopiero wstrzymali dalszą ich natarczywość. Mówią Polacy, że Moskalom dwa działa zabrali. Dziś z rana to jest w dniu 16. b. m. znów słyszano strzelanie z armat w stronie Kleczewa. Czyli tam toczył się dalszy bój, czyli też nowe wojska natarły na inne hufce niewiemy. W borach pyzdrskich i grujeckich znów się zebrało pareset powstańców, którzy zapewne z Prus tam przeszli. W dniu 13. b. m. w nocy przechodziło przez Slupcą 180 zbrojnych powstańców ku Kazimierzowi, którzy szli od Pyzdr.

Do Koła przybylo świeże wojsko z Warszawy, a do Warszawy miano

wysłać znów z głębi Moskwy wojsko, ale nie w znacznej sile, bo bo jnż powstanie rosszerza się o 200 mil dalej ku Kijowu.

Katowice, 17. Maja. — Gazeta wrocławska pisze: podróżny, który w tej chwili przybył z królestwa polskiego opowiada, że w środę dnia 13. b. m. stoczyło 4000 powstańców z 3000 moskalami krwawą bitwę pod miasteczkiem Garwolinem, gdzie powstańcy zupełne odnieśli zwycięstwo ned Moskalami, ubiwszy im na miejscu kilkaset ludzi. Powstańców także wiele zginęło. Ostatni zabrali z pola, którego panami zostali przeszło 800 karabinów. Jeden jenerał i 8 oficerów moskiewskich cześcią poległo częścią dostało się do niewoli. Moskale pozostawili na pobojowiskn 11 armat, które zagwoździli.

— Silny rozwój powstania na Wołyniu pojawienie się jego w części Podola, wzrost jego na Litwie, mimo śmierci dzielnego Narbutta, który zginął 5. t. m., trwanie walki we wszystkich powiatach Kongresówki, a wzrost sił powstańczych w środkowych jej powiatach, gdzie mniej jest wojsk moskiewskich, które skoncentrowały się więcej nad granicą południową, t. j. galicyjską i zachodnią t. j. pruską; znużenie, niepokój, obawy i rozstrój w wojsku moskiewskiem, bojaźń uderzenia na samę Warszawę: oto treść dzisiejszych wiadomości z pola walki.

W Warszawie osłabiona załoga rosyjska wyprawionymi na prowincyę oddziałami, obawia się uderzenia powstańców na stolicę i za okazaniem się lada gromadki w pobliżu, staje pod broń. Z powodu tej obawy, rozstawiono posterunki i placówki rosyjskie do koła Warszawy, szczególniej przed Pragą. W istocie, prócz drobnych oddziałów pod samę Warszawę podsuwających się, jest kilka znaczniejszych w pobliskich powiatach: a mianowicie powiat rawski i część warszawskiego zajmuje silny kilkotysięczny dobrze uzbrojony hufiec pod dowództwem Drewnowskiego; mówimy, zajmuje, gdyż administracya całej tej okolicy jest w jego ręku, a ruchomy oddział żandarmów 50 koni liczący pod dowództwem Lipińskiego jest bardzo mu pomocnym. Po drugiej stronie Warszawy w Podlaskiem ponad koleją żelazną petersbursko-warszawską uwija się oddział Lutyńskiego, przerywając związki Moskalom, to na szosie siedleckiej, to na tej kolei. Nad tąż koleją, nieco dalej na wschód ua prawym brzegu Bugu, jest inny także silny oddział, który 13. t. m. stoczył potyczkę z jenerałem Tollem niedaleko Cyżewa; chociaż raport moskiewski przypisuje, jak zwykle, sobie zwycięstwo w tej potyczce, miała być ona niepomyślną dla moskali. W płockiem prócz kilku mniejszych oddziałów, liczniejszym hufcem, bo liczącym do 1500 ludzi dobrze uzbrojonych, dowodzi Mystkowski w okolicach Ostrołęki. W augustowskiem coraz więcej tworzy się oddziałów, a dwoma znaczniejszemi dowodzą: Andruszkiewicz i Romotowski, którzy już stoczyli kilka pomyślnych utarczek. Wojska moskiewskie, by nie być narażone na straty, koncentrują się tam w znaczniejszych miastach i starają się kolumnami ruchomemi utrzymać w swem posiadaniu koleje żelazne.

W kaliskim chociaż wielkie straty poniósł najgłówniejszy oddział w tamtych stronach, Taczanowskiego w krwawym boju 8. Maja, lecz równocześnie wzrosły inne hufce, przeciwko którym oddziały rosyjskie stojące wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej wyruszyły ku Kaliszowi, tak, iż wczoraj na całej kolei od Piotrkowa aż do granicy znajdowało dziś tylko kilka oddziałów objeszczyków. W krakowskiem miała zajść 13. t. m. jakaś potyczka w okolicach Sławkowka, o której donosi korespondent z Mysłowic do gazety wrocławskiej, lecz my jeszcze nie mamy o niej wiadomości. Korespondent ów twierdzi, że walka trwała kilka godzin i że obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Nie wiemy jaki to oddział mógł stoczyć tę potyczkę, gdyż hufiec Oksińskiego miał być nieco dalej na północ, a Bończa mając 200 dobrze uzbrojonych jeźdźców pełniących służbę żandarmeryi polskiej, znajdował się wówczas w Opoczyńskiem. Oddział Czachowskiego połączony z oddziałem Łopackiego a liczący do 1500 ludzi, był niedawno w okolicach Wąchocka w sandomirskiem; doniesienie przeto rozszerzone przez kilka telegramów z Rzeszowa, jakoby część tego hufcu przeszła za Wisłę, jest zupełnie mylne. W lubelskiem prócz Zapałowskiego, który 13. t. m. był za Tomaszowem, pojawił się także drugi nowy oddział.

W ogóle dzialanie hufców powstańczych w środkowych powiatach Kongresówki jest daleko łatwiejsze niż w nadgranicznych przyległych Prusom i Galicyi, gdyż tu zgromadzonych jest więcej sił rosyjskich, które jednak za lada alarmem opuszczają swoje stanowiska, jakto niedawno mieliśmy przykład w Miechowskiem, gdy na mylną wieść rozniesioną przez żołnierza moskiewskiego, iż powstańcy w znacznych siłach ukazali się w lasach mianowskich, ściągnięto pośpiesznie do Miechowa oddziały z Barana, Proszowic, Michałowic i Skały.

Na Wołyniu gdzie Moskale skupili także siły swoje po nad granicą galicyjską, powstanie korzystając z tego, rozwinęło się łatwiej w głębi prowincyi, w okolicach Lubaru i Żytomierza. W pierwszem miejscu t. j. w okolicy Lubaru, główna siła polska ma się składać z jazdy, w lasach zaś za Żytomierzem ze strzelców i kosynierów. Lecz także i w pobliżu granicy galicyjskiej pod Poryckiem i Zbarażem sformowały się oddziały polskie, z których jeden pod dowództwem Wiśniewskiego stoczył nawet małą lecz pomyślną utarczkę. Czy zaszły jakie inne potyczki na Wołyniu? niema dotychczas wiadomości. Głucha wieść potrzebująca jeszcze potwierdzenia głosi o ruchu powstańczym w głębi Ukrainy po nad Dnieprem.

Co do politycznej strony powstania, ważną dość jest wiadomością, iż rząd polski noszący dotychczas tytuł: »komitet centralny jako rząd narodowy« zorganizowawszy się silniej i rozwinąwszy swoje władze na wszystkie prowincye polskie pod rządem rosyjskim, przyjął tytuł »Rządu Narodowego« jak to ogłosił w swem postanowieniu, o którem wspomina korespondent z Warszawy.
Cz.

Warszawa, 10. Maja. Prócz bitew w Lubelskiem jakie stoczył jenerał Jeziorański, a które jako bliższe was, lepiej bodaj Wam od nas są znane, z Lubelskiego nadeszła wiadomość szczegółowa o bitwie pod Chroślinami niedaleko Opola, stoczonej w dniu 28. Kwietnia przez oddział pod komendą Czerwińskiego. — Oddział ten składający się z 200 ludzi uzbrojonych i 400 mających dopiero broń otrzymać, napadnięty został przez bandę pułkownika Kwiecińskiego, składającą się z trzech rot piechoty i sotni kozaków. Atak piechoty przyjęli nasi strzelcy żywym ogniem, który przymusił ją do chwilowego cofnięcia się; w krótce potem przecież, gdy kosynierzy nasi prowadzeni przez walecznego Kisielnickiego, nie czekając na rozkaz rzucili się na Moskali, a rany zadane dowódzcy kosynierów, wstrzymały ten przyspieszony atak; bezbronna rezerwa nasza widząc go padającego, wydała okrzyk popłochu i zaczęła uciekać. Mimo, że ogień trzech plutonów strzelców przez Czerwińskiego samego i jego adjutanta Łapińskiego, dobrze z boku nastawionych, raził rzęśiście piechotę, mimo że waleczni nasi kosynierzy niezważając na pierwszą nieudaną, nazad rzucili się po raz drugi pod komendą kapitana Podgórskiego do ataku, przecież przemagająca siła Moskwy zmusiła naszych do odwrotu, który też w porządku Czerwiński dokonał, przeprowadziwszy oddział w bezpieczne miejsce w kraśnickim okręgu. W tej niefortunnej bitwie zginął adjutant Czerwińskiego, Cesław Łapiński, o którym dowódzca ten w raporcie swym powiada: »człowiek szlachetny i waleczny, prawa ręka moja«, pięciu strzelcow i 12 kosynierów — prócz tego Moskale po bitwie las plądrując, zabili jeszcze 11 bezbronnych z owej 400 ludzi wynoszącej rezerwy, której na nieszczęście przed bitwą nie było możliwym dostarczyć broni; rannych 4 naszych uniósł oddział ze sobą. Moskali zabitych 14, rannych 36, między któremi Kwieciński pułkownik. Jako tych, którzy szczególnym męztwem się odznaczyli wymienia dowódzca: kapitana Kisielnickiego i kosyniera Przegalińskiego, który sam kosą trzech moskali zabił. Czemuż rezerwa nasza choćby kos nie miała, nie została na pozycyi — możeby inny był rezultat potyczki, gdy rezerwę tę stanowią wyłącznie prawie chłopi miejscowi.

W Lubartowskiem wyruszył w tych dniach w pole nowy oddział pod dowództwem majora Kosakowskiego.

W dniu 5. Maja w nocy dokonanym został atak przez oddziały Czarneckiego i Krysińskiego na miasto Międzyrzecz na Podlasiu, gdzie dwie roty piechoty stały. Moskale zawiadomieni widać o ataku — urządzili pod miastem w rowach na naszych zasadzkę — ostrożność przecież Krysińskiego, obróciła ten fortel moskiewski na naszą korzyść; — kosyniery pod dowództwem tegoż wpadli na Moskali z tyłu, z rowów wypędzili, a gdy 12 z nich trupem padło, reszta uciekła i zamknęła się w murach lazaretu. Strzelcy pod dowództwem kapitana Elżankowskiego, zawczasu pod lazaretem ustawieni, zaczęli strzelać do okien, jednocześnie wysłani przez tegoż kosynierzy do szturmu, dostali się aż do drzwi, lecz ztąd straciwszy 2 zabitych przez Moskali, zostali odparci. Elżanowski cofnął się za Ceukhaus o 10 kroków od lazaretu i ztąd utrzymywał ogień. Wtedy nadszedł oddział Czarneckiego, a kosynierzy z tegoż podpalili chlewki przy lazarecie, lecz lazaret od ognia tego się nie zajął. Bojąc się znacznych strat w ludziach, nie przypuszczono szturmu do lazaratu, lecz wystrzeliwano Moskali w oknach aż do 4ej rano, po którym to czasie dowiedziawszy się, że Moskale od Biały idą na pomoc oblężonym, oddziały z miasta wyszły. W lesie pod Dołką spotkanie nastąpiło — z Moskalami z Biały starcie było silne ale krótkie — nasi w głąb lasu się cofnęli; z naszej strony mieliśmy razem zabitych 15, 4 rannych i 8 spóźniających pod Dołką wzięli Moskale do niewoli. Podług wiadomości zebranych Moskali w Międzyrzycu padło 16, a 2 oficerów rannych jest śmiertelnie — pod Dołką padło Moskali 24 i jeden oficer.

W dniu onegdajszym carewicz Konstanty z żoną spacerując po Łazienkach pod eskortą, przechodził koło ławki, na której siedział niejaki Stanisław Kłosiński z fabryki machin na Solcu; harde spojrzenie i niezdjęcie czapki przez tego młodego człowieka, oburzyło do tego stopnia naszego wicekróla (jak go telegramy rządowe z Warszawy przez dwa dni w gazetach francuzkich nazywały), że zbladł cały i kazał go wrzucić do więzienia. Czyn ten zaledwo do uwierzenia ze strony J. Ces. Wysokości.

Nocy wczorajszej odbyła się rewizya w hotelu europejskim, celem jej było zabranie depesz, jakie kuryer gabinetu francuzkiego, w tym hotelu nocujący, wiózł do Petersburga. Nie udało się to policyi — kuryer wręcz odmówił oddania depesz i jak powiadają groził sztyletem, który mu odebrany został. Żeby pokryć cel rewizyi, poszukiwano we wszystkich numerach, ale wszędzie bezowocownie, a zatem widocznie bez celu; jeżeli nic więcej, to u wielu obywateli z prowincyi mogła była policya znaleść rozkazy naczelnika miasta, udania się bezzwłocznego do domu. Są tu bowiem takie indywidua, co zamknąwszy dwór i spichrze, od czasu powstania siedzą w Warszawie — tych więc do obowiązku nawrócić starał się swemi rozkazami naczelnik miasta Warszawy.

Z Litwy donoszą, że w ciągu tygodnia ubiegłego powstało całe Grodzieńskie województwo, dotąd słabe oznaki życia powstańczego dające, jak niemniej województwo Mińskie, a to w dniu naznaczonym przez wydział litewski. Każdy powiat dostarczył odpowiednią liczbę ochotników do oddziałów, a samo miasto Mińsk aż 300 ludzi. W krótce zatem usłyszym zapewne o bitwach w tamtych okolicach.

Pułkownik Czachowski wraz z oddziałem Jankowskiego między 4. — 7. Maja stoczył trzy bitwy, pierwszą pomiędzy Boryą a Bartowem, bardzo dla nas pomyślną. Drugą w lasach bodzechowskich między Borya a Ostrowcem jeszcze pomyślniejszą, zabito Moskalom majora dragonów Klewcowa i 2 oficerów, żołnierzy padło 90, zabrano 40 sztuców i jaszczyk amunicyi; — Moskwa stchórzyła haniebnie, zmykając w największym popłochu, pomimo, że w tej bitwie brało udział 3 roty moskali. Nakoniec 6. Maja pułkownik Czachowski stoczył trzecią bitwę pod Rzeczniowem, gdzie będąc wzięty we dwa ognie, musiał oddział rozdzielić; 400 walecznych Galicyanów zostało odciętych i stawić musiało czoło przeciw siedmiu rotom Moskali — wyszli przecież zwycięzko i dziś

już są połączeni z Czachowskim i Jankowskim. W tych trzech bitwach zabitych razem mamy 16, rannych kilkudziesięciu; oddziały odpędziwszy Moskali, w bezpiecznem miejscu się znajdują. Gdy szczegóły tych bitew nadejdą, prześlę je wam bezzwłocznie. Cz.

Warszawa, 13. Maja. — Przesyłam wam kilka interesujących wiadomości z naszej stolicy. Ostrożności nadzwyczajne przedsięwzięła tu policya i wojsko rosyjskie. Na rogatkach stoją armaty, za Wolskiemi rogatkami tworzą obóz, toż samo na Pradze. Rząd rosyjski spodziewa się zaatakowania miasta przez powstańców a to z powodu, że sotnia kozaków i 80 żołnierzy z piechoty stojąc na Saskiej kępie, spostrzegli 20 uzbrojonych w dubeltówki ludzi. Kozacy na ich widok pierzchnęli, za nimi dała drapaka piechota i w mieście rozszerzyli pogłoskę, że powstańcy zbliżają się do miasta. Dnia 11. Maja od samego rana na Pradze i w okolicy jeździł w. książe Konstanty z kilku jenerałami i inżynierami pruskiemi. Lunetowano pozycyę z wieży strażniczej i każdy wzgórek od strony Grochowa, Szmulowizny i Targówka aż do Wisły. Następnie pojawiła się artylerya i stanęła obozem na placu obok starego mostu, celując na most, na Wiśle, także na statkach działa wymierzone ku Saskiej kępie. Na placu ogrodu skarbowego rozłożyły się dwie sotnie kozaków w namiotach, toż samo w Służewie, na Pradze przy cmętarzu żydowskim rota piechoty. Mieszkańcom Pragi rozesłano kartki żeby w razie trwogi (alarmu) żołnierzy, nikt nie wychodził przed dom i nie wyglądał oknem, bo będzie zabity. Ztąd liczne komentarze, że żołnierze są strwożeni, że są wszyscy w strachu, że wyrzną Pragę i wiele osób ztamtąd wyniosło się do Warszawy. Oddziały kozaków po 60 robią rekonesanse do Ząbek, Kawęczyna, Brudna aż ku Białołęce, tratując najszkodliwiej zboże i tak codzień się to powtarza. Cel pogłoski o wyprowadzeniu się z Pragi mieszkańców, rozpuszczonej przez szpiegów był taki, jak twierdzi wiele osób: Abramowicz, Witkowski, młody Wielopolski, Miniszewski i jakoby Domżał (?) zobowiązali się wykryć rząd narodowy i otrzymali na koszta 50,000 rs. Wynajęli 80 szpiegów i tyluż posłali na Pragę z plakatami opatrzonemi podrobioną pieczęcią dla zrobienia popłochu, w przekonaniu, iż komitet przedsięweźmie środki i wyda plakaty uspakajające, z któremi ajentów jego szpiedzy na Pradze pochwycą, spodziewają się tym sposobem wpaść na wątek. Nie ręczymy za tę pogłoskę; ale powtarzamy ją jako powtarzaną po Warszawie.

Książe Witgenstein polecił komisarzowi cyrkułu 12., aby na każde wezwanie były gotowych 12 podwód na Pradze.

Komisarz cyrkułu 5. i 6. doniósł, że w ogrodzie pod nr. 2487 na gruszce okrytej kwiatem, uformował się na wierzchołku z kwiatów krzyż. Wskutku czego mnóstwo osób poczytując to za cud, zgromadzilo się w tem miejscu. Policya w nocy udawszy się tam, drzewo to ścięła.

Baumberg żyd mieszkający w Frankfurcie nad Menem, którego ojciec ma handel żelaza w Warszawie na Grzybowie, zażądał od oberpolicmajstra 500 rs., po odebraniu której to sumy oświadcza, że pojedzie do Paryża, Londynu i Włoch i w dni 10 wykryje komitet centralny; jeźli mu zaś rząd nie wierzy, to żeby przysłał jakiego ajenta z pieniędzmi, któryby mu na potrzeby udzielał. Na list ten oberpolicmajster nic jeszcze nie odpowiedział.

W tych dniach do oddziału moskiewskiego jazdy wyjeżdżającego koleją żelazną wiedeńską, w obec zgromadzonej na platformie publiczności, jenerał moskiewski, którego nazwiska w tej chwili nie pamiętam, miał taką przemowę: »Pamiętajcie, że idziecie bić buntowników za cara i wiarę, mam nadzieję, że nie będziecie żałować krwi i życia waszego, wiedzcie że idziecie ich bić po raz ostatni, i że wam jest pozostawiona wszelka swoboda użycia ognia, miecza i wszelkich sposobów dla wytępienia tych podłych buntowników.«

Jak zaś o nas katolikach i naszym kościele sądzi i trzyma duchowieństwo grecko-rosyjskie, dowodzi w następujących słowach propaganda pomiędzy ludem rosyjskim. Słowa niżej zacytowane były nawet drukowane w piśmie »Prawosławnoje Obozrjenje« z r. 1861, są to słowa samego Filareta, arcybiskupa moskiewskiego. »Ze wszystkich heretyckich wiar, najobrzydliwsi i najokrutniejsi są katolicy rzymscy (łacinnicy), albowiem wszystkich starożytnych heleńskich, żydowskich, aryańskich i heretyckich wiar herezye przeklęte w swoje wyznanie przyjęli i ze wszystkiemi podlemi ludami i ze wszystkiemi przeklętemi heretykami wspólnie działają i mędrkują.« Nie dziw, że przy takiem zapatrywaniu się duchowieństwa, ludu i rządu rosyjskiego na nas katolików, będących z Moskwą w bezpośredniem zetknięciu, — wojna obecna prócz charakteru narodowego, ma i charakter religijny, który szczególniej jest wyraźnym w powstaniu na Litwie, Białorusi i Małorusi, i że nienawiść między obydwoma ludami jest tak głęboka i nieprzejednana.

W 25 miejscach na ulicach bliskich cytadeli, robiono rewizye, kopano po ogrodach szukając broni, ale naprôżno. Książe Ogiński znajdujący się przy namiestniku, wyjechał z jakąś misyą za granicę.

Koleją z Rosyi przybyło 570 urlopowanych żołnierzy i dwie kompanie litewskiego pułku.

Poszukują do aresztowania: Jana Więckowskiego, Augusta Młodkowskiego, i za przybyciem Łukomskiego z Paryża, Jana Lewickiego z Genui, Feliksa Roztropowicza z Dynaburga, ci ostatni mają być aresztowani.

Wodociąg oddano pod silną straż policyjną, a rewizorom rozdano nowego wynalazku narzędzia do rewizyi i szpikulce, świdry i toporki do odbijania kufrów.

O boju stoczonym przez Taczanowskiego w ślesińskim lesie, nie mamy jeszcze wiadomości szczegółowych.

Dnia 8. Maja pod Rychłocicami, Józef Oksiński, który świeżo nominowany został przez rząd narodowy majorem, stoczył utarczkę z Moskalami. Siły nasze wynosiły 800 ludzi, dowództwo nad nimi miał Oksiński i Lüttich. Moskali było 1500. Moskale z lasu do naszych strzelali-nasi nie odpowiadali i zaczęli się cofać, dopiero gdy Moskale z lasu wyszli, nasi postąpili naprzód i rozpoczęli ogień. Wszczął się bój ogniowy, Moskale znowuż cofnęli się do lasu. Nasi zrobili zwrot w tył i wyprowadzili Moskali w czyste pole; nasi uderzyli znowuż naprzód, a chociaż kosynierzy niedopisali, oddział polski zmieniwszy front i zaatakował prawe skrzydło moskiewskie. Moskale straciwszy do 100 ludzi w zabitych i ranionych cofnęli się od Wielunia; nasi mają zabitych 18, w tej liczbie Jan Zembrzycki z Warszawy i 26 rannych, a przez klukowskie lasy, udali się ku Radomskowi. Żołnierz nasz odznaczył się walecznością w tym boju.

Dnia 4. Maja w powiecie bielskim na Litwie, w lasach Brześcianki oddział nasz pod dowództwem Lutkowskiego stoczył potyczkę z Moskalami. Piechota moskiewska w małych oddziałach kolumnami przez swych dowódzców wysyłana, długo i po kilkakroć kusiła się wtargnąć do lasu, ale rażona strzałami w nieładzie cofnęła się, zostawiwszy na pobojowisku 27 zabitych. Strata naszych wynosi kilku zabitych. Moskale w odwrocie zrabowali w samej Brześcianie dwór hr. Poletyłły i wieś Łubin do ob. Pietraszkiewicza należącą.

W tymże czasie i powiecie inny znowu oddział dzielnego Ejtmanowicza zmierzył się z Moskalami pod wsią Hornowem. Gradem się sypały kule moskiewskie przez 2 godziny, nasi kiedy niekiedy odstrzeliwali się, nieustępując ani na piędź z wybornego stanowiska jakie zajęli. Nakoniec Moskale cofnęli się, utraciwszy 9 poległych i 35 ranionych na placu. Nasze straty małe.

Obywatel Wiktor Starzeński, głośny jako marszałek gubernialny grodzieński, uwięzionym jest w Grodnie, a piękną majętność jego Strabla do szczętu Moskwa zrabowała.

Dnia 10. Maja żołdactwo moskiewskie w Białymstoku, pośród dnia dopuszczało się na przechodniach wszelkiego stanu i płci jawnej grabieży. Miejscowy horodniczy starał się poskromić i powstrzymać żołnierzy, że zaś powiedzieli mu, iż czynią to z rozkazu policmajstra, nawymyślali mu w najobrzydliwszych słowach. Jenerał Maniukin zgromił znowu horodniczego za to, że się wtrąca w nieswoje rzeczy. Wywiązała się ztąd kłótnia pomiędzy nimi, w której horodniczy musiał ustąpić z obawy, aby nie narazić się na prześladowanie Maniukina.

Do Warszawy przybyło już ze 200 furmanek z żołnierzami, żonami ich i bagażami. Nie wiemy co się stało w Garwolinie? czy ta rejterada nie jest czasem rezultatem przegranej.

Wyszedł 5ty numer »Nowin polskich politycznych.« 1szy ner »Powstańca;« w pismach tych przy poczciwych chęciach, widać redakcyę siedzącą jeszcze na ławkach szkolnych. Czwarty ner »Prawdy« zawiera dobre ocenienie owych łask i dobrodziejstw, które car niby dał Polsce dla zadosyćuczynienia jej potrzebom i artykuł z Morning Posta tłómaczony.

Rząd narodowy, z dniem, w którym kończy się termin do złożenia broni przez ukaz carski napisany, ogłosił odezwę i dekret o zmianie tytułu »komitet centralny jako tymczasowy rząd narodowy« na »rząd narodowy.« O odezwie jak i o dekrecie pomówimy w następnej korespondencyi. Posyłam wam 4ty numer »Prawdy«.

Brody, 15. Maja o god. 11 rano. — Telegrafują do Gońca: „Powstanie w zabranych krajach szerzy się. Oddziały dobrze uzbrojone mają dosyć konnicy. Na Wołyniu, najwięcej w okolicy Żytomierza. Na Podolu około Latyczewa, Litynia, Winnicy, na Ukrainie między Machnówką a Skwirą. Chłopi dotąd spokojnie się zachowują. Na drodze ku Krzemieńcowi pojawił się nowy oddział.“

Brody, 15. Maja o godz. 7ej wieczor. — Telegrafują do Gońca: „Wczoraj poszło 400 piechoty i 800 konnicy powstańczej dobrze uzbrojonej ku Żytomierzowi. Rezultat niewiadomy. Ukraina, gubernia kijowska w powstaniu.“

Austrya.

Wiedeń, 16 Maja. — Botschafter powiada, że polska sprawa najłatwiej dałaby się rozwiązać odrodzeniem się Niemiec, w któremby Austrya wielką inicyatywę rozpoczęła. Austrya niepowinna się przytem od mocarstw zachodnich odłączać, ale owszem z niemi coraz ściślej się łączyć, tym sposobem i Polsce i Niemcom się przysłuży. Z poglądu na położenie świata to wypada, równie jak odddalenie się konieczne Austryi, od Prus i Rosyi.

Czechy, 13 Maja. — W kołach czeskich wielki ruch się odbywa na rzecz Polski. Mówią, że wiele młodzieży wybiera się do Polski, aby utworzyć oddzielny hufiec czeski i walczyć z Moskwą. Panna Pustowojtów mieszka w Pradze i jest uwielbianą przez młodzież czeską z powodu swej odwagi. Jenerał Langiewicz rzeczywiście napisał prośbę do cesarza, aby mu pozwolił udać się do Szwajcaryi. Sądzą, że prośba jego zostanie uwzględnioną.

Jednym z najważniejszych aktów do obecnego stanu sprawy polskiej należących jest depesza gabinetu wiedeńskiego przesłana do Paryża i Londynu, którą teraz Gen. Kor. ogłasza jak następuje. W niej zakreślone jest jasno i dobitnie stanowisko zajmowane przez gabinet wiedeński w sprawie polskiej, a jak się pokazuje, cale odmiennej aniżeli się w pewnych chwilach zdawało dając powód do mniemania, iż rząd austryacki mając pod względami wspólny z powstaniem interes w obec Rosyi, zachowanie się swoje, stosuje do tego interesu. Akt ten wyjaśnia również pobudki jakie skłoniły rząd do odroczenia sejmu lwowskiego.

Depesza hr. Rechberga do ks. Metternicha w Paryżu i hr. Apponiego w Londynie.

Wiedeń, 11 Lutego.

Niespokojności wybuch w Królestwie Polskiem są oczywiście przedmiotem żywych obaw dla gabinetu cesarskiego.

Konieczność nakazywała przeszkodzić, aby ruch nie rozciągnął się na Galicyę, z drugiej strony ojcowskie serce cesarza, naszego dostojnego Pana, pragnęło ochronić swoich poddanych od wszelkich dokuczli-

wości, któreby mogły uchodzić za oznakę niedowierzania, jakieby wzbraniano się w nich pokładać.

Rząd cesarski zupełnie przytem wstrzymał się ze względu na powstanie polskie od wszelkich innych środków przezorności, prócz tych jakie mu przypisują zobowiązania jego względem rządu rosyjskiego i względem publicznego bezpieczeństwa.

W skutku tego nakazał większą czujnosć na granicy, aby zapobiedz wszelkiemu przemycaniu broni i amunicyi, tudzież aby przeszkodzić przemycaniu się wszelkich tych osób pojedyńczo lub tłumnie, coby się chciały łączyć z powstańcami.

Zarazem zarządzono, aby powstańców, którzy zbiegli na naszą ziemię, rozbrajać i od granicy oddalać.

Równieżwładze miejscowe w Galicyi usiłowały mądremi radami łagodzić wzburzenie umysłów, a zarazem silnem i umiarkowanem zachowaniem się hamować niecierpliwość zapaleńców.

Działalność rządu byłaby chętnie poprzestała w tych granicach. Kiedy jednak krwawe zajście między wojskami rosyjskiemi a powstańcami u granicy naszej ponawiały się, na nieszczęście bardzo trudnem się stało niedopuścić rozpościerania się ruchu na naszem terytoryum. Musiano nieco wojska posunąć ku granicy, aby bronić jej nietylkalności i zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców kraju.

W kraju samym musiano podobnież użyć wszystkiego, aby usunąć w jednej chwili wszelki pozór do niewczesnych manifestacyj, mogących wywołać nieporządek. I tak zamknięto tymczasowo posiedzenia sejmu galicyjskiego i naznaczono otwarcie jego ponowne na d. 2 Marca. Kroku tego zresztą zażądali najoświeceńsi mężowie prowincyi, a nawet używający wpływu członkowie sejmu. Można było w samej rzeczy wątpić, aby namiętności polityczne podniecone smutnemi wypadkami nie przyszły do wybuchu w łonie tego zgromadzenia, narażając się na zamieszanie w obradach i skrzywienie ich naturalnego charakteru.

Rząd cesarski stale jest zdecydowanym czuwać ściśle nad utrzymanieniem porządku w swoich posiadłościach i dobremi stosunkami, w jakich zostaje z rządem rosyjskim. Spodziewamy się przywieść do skutku, bez chwycenia się surowych środków sprzeciwiających się uczuciom wielkodusznym naszego miłościwego cesarza i Pana. Chcemy wierzyć, że te przychylne zamiary będą oceniane i że sami poddani polscy cesarza roztropnem zachowaniem się ułatwią zastósowanie zasad umiarkowania, jakie rząd cesarski wziął sobie za prawidło postępowania swego.

Racz JWPan wyrazić się w duchu tej depeszy, jeżeliby zaszła potrzeba oświadczeni się względem zachowania się i stanowiska rządu cesarskiego w sprawach ruch polskiego.

Proszę przyjąć itd. Rechberg.

Galicya.

Kraków, 12. Maja. — W dniu dzisiejszym wypuszczono na wolność za decyzyą sądu, kolegę naszego p. Leona Chrzanowskiego po całomiesięcznem więzieniu, w którem był trzymany prewencyjnie jako podejrzany o dawanie pomocy powstaniu w królestwie polskiem. Polecono mu jednak nie wyjeżdżać z Krakowa, dopóki się śledztwo zupełnie nie skończy.

— Donoszą nam z pod Cieszanowa 9. Maja:

Nowy dowód, jak szanują moskale posiadłości austryackie. Wczoraj 8. Maja o godzinie 9ej z rana napadł patrol ułanów moskiewskich w liczbie 11tu obywatela galicyjskiego pana Apolinarego Studzińskiego dzierzawcę wsi Ułazowa w powiecie Cieszanowskim, graniczącej z królestwem polskiem, na jego własnem polu o 300 kroków od granicy, w chwili gdy w rannem odzieniu oglądał zasiewy. Związano mu ręce postronkiem w tył, pomimo wszelkich przedstawień, i na rzemieniu do konia przytroczywszy, pognano do obozu o półtory mili odległego, odgrażając się, że gdyby chciał uciekać zabiją go. Po drodze zdybał dwóch oficerów moskiewskich jadących wozem. Na prośbę jego o uwolnienie, ze względu że jest tylko w koszuli i lekkiem ubraniu, że nie myślał o przyłączaniu się do powstańców, oficer kazał go uwolnić; lecz dowodzący patrolem podoficer miasto usłuchania oficera swego, zaczął się z nim kłócić i odpowiedział, że on tylko pułkownika usłucha, i jeńca dalej pogonił. Stawiony przed pułkownika Mielnikowa, opowiedział p. Studziński, że jest obywatelem galicyjskim na pograniczu zamieszkałym, że ranny ubiór jego powinien być dowodem, że nie jest powstańcem, tem bardziej, że żadnej broni ani najmniejszej rzeczy podejrzanej przy nim nie znaleziono — bo dwa razy był rewidowany — pułkownik odrzekł, że to nie dowód i kazał go zamknąć pod strażą; a tak wytrzymawszy go kilka godzin, dopiero na energiczną rekwizycyę wojska austryackiego i komisarza rządowego, którzy dla sprawdzenia istoty czynu na miejsce się udali, na wolność o 3ej godzinie po południu wypuszczony został. Wtenczas kiedy my rannych moskali w prywatnym naszym szpitalu w Cieszanowie zarówno z naszymi rannymi pielęgnujemy, o czem się dnia wczorajszego po cywilnemu ubrany moskiewski sztabskapitan przekonał, oni się dopuszczają gwałtów na spokojnych obywatelach na obcem terytorium, i p. pułkownik siedzący nad misą rosołu, pytał się z przekąsem, czyli jeniec ma pieniądze, a gdy tenże powiedział, że w rannej odzieży nie nosi pieniędzy, rzekł: »to będziesz pan musiał jeść to co prości żołnierze jedzą.«

Pokrzywdzony podał wprost do ministerstwa swoje zażalenie za popełniony gwałt na swej osobie. Cz.

Włochy.

Turyn, 14 Maja. — Jutro będzie bronić Peruzzi na posiedzeniu izby rząd francuski. Spodziewają się tu pomyślnego zwrotu rzeczy. W wojnę z Rosyą tem bardziej tu wierzą, gdy z każdym dniem wzrasta serdeczna zgoda między Francyą i Austryą. Gabinet francuski doradzał rządowi rozwiązanie legii węgierskiej. Dotąd niechciano na to przystać, ale wcale się niezadziwię, gdy do tego przyjdzie. — Śmierć Nulla boleśne wrażenie sprawiła na Włochy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Maja. — W piątek przywieziono znowu więźniów znaczną liczbę częścią pod eskortą wojskową, częścią pod strażą żandarmów do Poznania i osadzono w więzieniu kryminalnem. Część jakaś tych więźniów była po mniejszych miastach Księstwa uwięziona, jako to: we Wrześni, Sremie, Gnieźnie i ztamtąd ich zwożą, już to dla tego, że więzienia po powiatach przepełnione, jużto, że tutaj toczyć się będzie śledztwo przeciw nim pod przewodem radzcy kammergerichtu Krügera. D. P.

— Adwokat Wolff ze Szubina oskarzony o obrazę majestatu, został wskazany w 2giej instancyi przez sąd apelacyjny bydgoski na dwa lata więzienia.

Żytniów, pod Górzewem na Szląsku. — Wiadomość, jakoby ks. Stanisław Klemczyński, proboszcz z Kotłowa był poległ w Królestwie w bitwie pod Rudnikami, na szczęście jest mylna. Zacny ten kapłan był u mnie dnia 5. Maja, cały, udając się wszelako dla wątłego zdrowia za paszportem krajowym pruskim do wód zagranicznych. Wiadomość ta ucieszy licznych jego przyjaciół, których w Księstwie posiada.

Przybyli do Poznania dnia 18. Maja.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Szołdrski z Jaszkowa, Skarzyński z Sokolnik, Kierszkowska z Czacza, Wawrowska z Kłodziska.

POD CZARNYM ORŁEM: Wichliński z Unia, Szotkiewicz z Głębokiego, Plewczyński z Chociczy, Poklatecki z Osowa.

HOTEL PARYSKI: Wulkowski z Glinna, Skoraszewski z Wysoki, Gąsiorowski z Zberek, Buchowski z Pomarzanek.

HOTEL BERLNSKI: Körner z Marienhütte, Grosse z Oelse, Napierałowicz z Wrześni, Krzyżanowski z Sapowic, Weinhold z Karzewa, Wackermann z Rogoźda, Senftleben z Sremu, Hubert z Grabowa, Dreger z Działynia, Meisner z Berlina, Levi z Rogoźna, Kantorowicz z Bydgoszczy.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Heimann z Pyritz, Lilieuthal z Arnswałdu, Bernstein z Srody, Türk z Wrześni, Baumgart z Konina, Ephraim z Grodziska, Perle z Kurnika, Flanter z Janowca, Lissner z Zielonogóry, Lehmann z Wągrowca, Fechner z Elberfeldu, Jesionek z Sliwna.

BUDWIGA HOTEL GARNI: Berliner z Leszna, Witkowscy z Pyzdr, Libas z Inowrocławia, Pulvermacher z Konina, Hartenheim z Sierakowa.

HOTEL EICHBORNA: Apitz z Berlina, Joseph, Kamiński i Bloch z Pleszewa, Laski z Pyzdr, Glass z Grodziska, Glass z Kościana.

EICHENER BORN: Schnapp z Leszna, Gelhorn i Lichtenstein z Kłecka.

POD TRZEMA LILIAMI: Langner z Rawicza, Knoll z Grodziska, Bettcher z Olekszyna.

Z dnia 19. Maja.

BAZAR: Suchecka z Polski, Milkowska z Bobrownik, hr. Skórzewska z W. Jezior, hrab. Mielżyński z Kaźmierza, Fritsch z Gorazdowa, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Kwilecki z Kwilcza, hr. Mycielski z Ponieca, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Kotowa, Karśnicki z Mystek, Łącki z Konina, Łubieński z Wapna, Chłapowski z Bonikowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Rudolphi z Baborówka, Jaffe, Latz, Abelsdorf, Michaelis i Belaites z Berlina, Brettschneider z Eilpy, Rubitzki z Mcerane, Frobenz Petersburga, Straus z Göppingen.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wittig z Sonnenburga, Stengel z Bärwalde, Hirsch z Berlina, Rosenkranz z Moguncyi, Bartsch z Jeny, Schmidt z Halberstadtu.

HOTEL DU NORD: Hoffmann z Naumburga n S., Senftleben z Sremu, Budny z Sosnowa, Łyskowski z Grzybowa, Scheunemann z Dünnow.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Grabowski z Radownicy, Moszczeński z Srebrnejgóry, Prądzyński z Rušca, Jacobsohn, Steinitz, Plessner i Jacobsohn z Wrocławia, Jocobsohn i Munk z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Markowscy z Murzynowa, Osiński z Gniezna, Biedermann z Miłosławia, Lichtwald z Bednar.

HOTEL BERLINSKI: Wagner z Kanady, Dütschke z Rąbczyna, Ziege z Zielonogóry, Węsierski z Modliszewka, Opitz z Wrocławia, Borecka z Pyzdr, Putyatycki z Pleszewa, Weisse z Mielki, Hacke i Wertheim z Mur. Gośliny.

HOTEL EICHBORNA: Rosenzweig z Słupcy, Jakubowicz z Warszawy, Grünberg z Strzałkowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Jankiewicz z Daków.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Maja 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Maj 40 pł., na Maj Czerwiec 40 pł., na Czerwiec Lipiec $40\frac{5}{12}$ do $\frac{1}{3}$ pł. i pien. $\frac{5}{12}$ list., na Lipiec Sierpień 41 pł. i pien. $\frac{1}{12}$ list., na Sierpień Wrzesień $41\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa mała zmiana. Wypowiedziano 65.000 kwart. Na Maj $14\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$ pł, na Czerwiec $14\frac{7}{24}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Lipiec $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{5}{8}$ pien., na Sierpień $14\frac{11}{12}$ list. i pien., na Wrzesień $15\frac{1}{12}$ list. i pien, na Paźdz. 15 list. $14\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Maja.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na Maj i wiosnę $45\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 42—45 tal.

Oléj rzepiowy na Maj $15\frac{11}{24}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $14\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ do $\frac{5}{24}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{12}$ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
. Maja	+ 4,0°	+ 19,0°	27,, 10, 5,,,	Południow.
12. „	+ 6,2°	+ 14,8°	28,, 0, 8,,,	Poł. zach.
13. „	+ 7,0°	+ 19,5°	27,, 10, 7,,,	Południow.
14. „	+ 8,0°	+ 14,6°	27,, 11, 4,,,	Zachodni.
15. „	+ 8,2°	+ 19,4°	23,, 0, 8,,,	Poł. wsch.
16. „	+ 8,0°	+ 21,0°	28,, 0, 3,,,	Poł. zach.
17. „	+ 9,3°	+ 21,5°	27,, 11, 5,,,	Południow.